Nr. 173. Kraków, Sobota 1 Sierpnia 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 11 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33 44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla miejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“ Győri & Nagy. w Berlinie F. E. Cos. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu, F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie. de Raczkowski.

Spekulacya na polskiej skórze.

W angiels. Izbie gmin deput. Walter Guinnes wniósł interpelacye do premiera Asquitha: „Czy rząd ma wiadomości o rzekomym wybuchu rewolucyi w Królestwie Polskiem?“ Asquith odpowiedział jednem słówkiem: „Nie!“ — i nie dodał ani słówka więcej. Krótka i węzłowata ta odpowiedź posiada dla nas wymowę w swej lapidarności; jej krótkość miała swoje powody.

Interpelacya deputowanego Guinnesa nie była wyssaną z palca, lecz miała podkład pewnych faktów, o których wiadomość dotarła do Londynu w tendencyjnem niemieckiem oświetleniu. Wiadomo, że w cytadeli warszawskiej wydarzyła się eksplozya od... uderzenia piorunu, jak głoszą źródła oficyalne rosyjskie. — Sama Warszawa uśmiecha się trochę do tego pioruna i powiada, że przyszedł on w sam raz, a prawdopodobnie był nawet zamówiony, żeby pomódz zniszczyć to i owo, co było lub powinno być na piśmie, a czego usunięcia wymagał interes czynownictwa; po prostu powiedziawszy w Warszawie uważa się ten „piorun“ za inkasenta jakichś, czyichś „dochodów ubocznych“.

Jakby na znak wspólności interesu pomiędzy czynownictwem rosyjskiem a pruską biurokracyą „piorun“ ów przeleciał granicę i nie zatrzymał się aż w Poznaniu, gdzie zameldował się w redakcyi „Posener Neuste Nachrichten“ oddając się do dowolnego użytku hakatystów. Zaraz też we wtorek, około godz. 6 wieczorem, wyszedł dodatek nadzwyczajny tego szlachetnego pisma, donoszący olbrzymim drukiem o wybuchu powstania w Warszawie, o wysadzeniu w powietrze prochowni, jednego mostu oraz całego dworca nadwiślańskiego. Można sobie wyobrazić osłupienie i przerażenie ludności polskiej, radość zaś szaloną tych niemieckich sfer, które niedawno temu nie szczędziły młodzieży naszej artykułów z wyrazami niezadowolenia, że chociaż organizuje się militarnie, jednak na własną rękę nie urządza żadnej ruchawki. Nareszcie hakatyści doczekali się tego, co uważali za zgodność interesów polsko-niemieckich: w Warszawie powstanie bez jakiejkolwiek wojny regularnej...

Tę wieść, arcyradosną dla serca Germanii należało w tryumfie puścić w świat. Roztelegrafowano ją tedy i stąd wyłoniła się interpelacya do lorda Asquitha.

My zaś zwróćmy uwagę na dwie okoliczności w tym incydencie: Po pierwsze: Konsulat niemiecki w Warszawie padł ofiarą pewnego stanu nerwów znanego w medycynie i w psychologii, a który pozwala uważać za spełnione rzeczy, których się pragnie gorąco. Konsulat ten widocznie długo już, bardzo długo znajduje się w tym stanie, doznając wciąż bolesnego zawodu, skutkiem „upadku patryotyzmu młodzieży polskiej“. Podanie wieści odrazu drutem telegraficznym, wiodącym do Poznania wskazywałoby, że królewski rząd pruski poczynił widocznie jakieś zarządzenia na wypadek powstania w Warszawie i dlatego należało Poznań natychmiast zawiadomić. Obok rządu oficyalnego jest jednak rząd drugi, hakata i ta dwoistość rządów sprawiła tutaj zdaje się jakąś niespodziankę i dała się we znaki w ten sposób, że na zewnątrz powstała z tego... śmieszność.

Powtóre: rzecz wprawdzie całkiem prosta, że w Londynie dep. Guinnes chciał wiedzieć, co w tem jest prawdy, a od kogóż miał się dowiadywać, jeżeli nie od szefa rządu angielskiego? Niemniej atoli prawdą jest ,że można się było spytać i dowiedzieć również autentycznie wszystkiego... po cichu, bez oficyalnej formy interpelacyi!

W parlamencie angiels. interpelacya nie jest byle czemś, jak np. w parlamencie wiedeńskim, gdzie idzie kopa interpelacyj na pół łuta rozumu politycznego. W Londynie interpelacya w parlamencie jest wypadkiem politycznym. Została ona widocznie wniesioną w tym celu, żeby rząd miał sposobność wyrazić się o danym przedmiocie publicznie przed całą Europą. To jedno jedyne słówko lorda Asquitha: „Nie!“ było powiedziane nie ze względu na interpelanta, lecz ze względu na prasę europejską. Trudno przypuścić, żeby premier angielski wtenczas, gdy słowo to rzucał, nie był myślał o tem, że najciekawsi będą odpowiedzi jego Polacy sami.

Wszak Asquith miał taką piękną sposobność, żeby dodać jakiś komentarz do zaprzeczenia wiadomościom, żeby choć ogólnikiem jakimś zaznaczyć, co Anglia myśli o tym przedmiocie... nie skorzystał z tej sposobności i jednem krótkiem „nie“ — powiedział, że w obecnej konstelacyi politycznej jakakolwiek „ruchawka“ nie byłaby wcale zgodną z polityką angielską i nie mogłaby liczyć na zainteresowanie aktualne angielskich statystów. Premier angielski wyraził zapatrywanie, że wszystko cokolwiek dałoby się na zewnątrz przedstawiać jako „powstanie w Warszawie“, uważa za polityczną niemożliwość. Wiadomo, że w Anglii możliwem jest tylko to, w czem jest sens p o l i t y c z n y, t. j. pewność osiągnięcia pewnego celu. Z tego angielskiego punktu widzenia zdaniem reprezentanta Anglii, nie można na wszelakie próby i życzenia „powstania w Warszawie“ odpowiedzieć niczem innem, jak krótkiem a węzłowatem: „Nie!“

Powinienby to przyjąć do wiadomości Berlin i wszystko, co przypadkiem z Berlinem jest spowinowacone. Krew polska, polskiej tylko należy się sprawie...

Przyjmowanie ochotników.

Wobec licznego zgłaszania się ochotników wydano jak donosi „C. k. Biuro koresp.“ na czas wydarzeń wojennych następujące postanowienia:

Wstępowanie ochotników według § 19, 4 ustawy wojskowej względnie 132, 4 przepisów wojskowych na czas trwania wojny dozwolonem zostaje w razie danych wymogów ustawowych. Asenterowanie takich ochotników może być dokonanem przez każdą komendę powiatową uzupełniającą, bez zezwolenia na przyjęcie. Jednakże przy uwzględnieniu § 134, 3 ostatni ustęp przepisów wojskowych, w razie, jeżeli starający się o przyjęcie do służby wykazać się może wypełnieniem obowiązku zgłoszenia się do służby względnie wypełnieniem obowiązku w formie odbytej służby, można odstąpić od żądania przedłożenia dokumentu wstąpienia. To należy jednakże wyraźnie w protokóle asenterunkowym zaznaczyć.

Rekruci i rezerwiści roku popisowego 1914 mogą na własną prośbę natychmiast rozpocząć służbę prezencyjną przy wszystkich gatunkach broni z wyjątkiem kawaleryi i artyleryi polnej, nie może jednakże nastąpić zmiana indywidualnych przydzieleń asenterowanych do wspólnej armii czy też obrony krajowej (§ 141 przepisy wojskowe I.) albo też nie może nastąpić pominięcie postanowienia § 33. ustawy wojskowej. Ci, którzy pragną być przeniesieni do zmobilizowanego ciała wojskowego dopiero po ukończonem pierwszem wykształceniu wojskowem, mają być odesłani do formacyi zapasowej dotyczącego ciała wojskowego. Co do terminu ukończenia wykształcenia wojskowego rozstrzyga komenda formacyi zapasowej, względnie kadry zapasowej. Do informacyj zapasowych należy też odesłanie dotyczących żołnierzy do armii w polu.

Kuryer wojenny.

Słowa cesarskie.

Ogromne tłumy witały wczoraj na dziedzińcu Schoenbrunnu, powracającego do stolicy cesarza. Zgromadziły się tam stowarzyszenia, weterani, dzieci szkolne, arystokracya, parlamentaryści, Rada m. Wiednia. Gdy cesarz z następcą tronu przyjechał, burmistrz wiedeński Dr Weisskirchner, złożył imieniem stolicy państwa i stronnictwa chrześc.-socyalnego hołd cesarzowi i odnowił przysięgę wierności dla państwa i monarchy.

Cesarz odpowiedział: Do głębi wzruszony przyjmuję te dowody wierności, jakie nadchodzą ze wszystkich części Monarchii, a dziękuję także panu, panie burmistrzu serdecznie za ten hołd.

Burmistrz Weisskirchner: Dziękujemy W. C. Mości za tę poważną i ciężką decyzyę. My Austryacy pragniemy poświęcić wszystko za cześć i sławę naszej ojczyzny.

C e s a r z: M y ś l a ł e m, ż e w m o i m w i e k u d o ż y j ę t y l k o l a t p o k o j u, a decyzya z pewnością przyszła mi ciężko, lecz z tych ogólnych manifestacyj n a b i e r a m p r z e k o n a n i a, ż e d e c y z y a m o ż e b y ł a s ł u s z n a.

Dr Weisskirchner: Niech Bóg chroni W. C. Mość i błogosławi broń naszą!

Następnie przedstawił burmistrz cesarzowi prezesa Związku niem. narodowego Dra Grossa, prezydenta Izby posłów Dra Sylwestra i wiceburmistrzów.

C e s a r z (do Dra Grossa): Bardzo się cieszę, że tu panów widzę.

Dr Gross: Czuliśmy się zobowiązani złożyć W. C. Mości hołd i przyrzeczenie wierności. — Pragniemy i spodziewamy się, że W. C. Mość w najbliższym czasie dożyje wielkiej radości.

C e s a r z: Już teraz dożyłem radości, ponieważ widzę, że decyzyę moją pochwalają zewsząd.

Dr Sylwester dał zapewnienie, że w tej ciężkiej godzinie zjednoczona ojczyzna stać będzie przy monarsze. Monarcha odpowiedział, że ta manifestacya specyalnie go cieszy. Następnie rozmawiał z burmistrzami. Po cerclu zawołał Dr Weisskirchner: J. C. i K. Mość i dostojny następca tronu n i e c h ż y j ą! Frenetyczne oklaski i okrzyki na cześć monarchy przeniosły się i na dalsze ulice. Kiedy monarcha kłaniając się na wszystkie strony wchodził po stopniach, ustawiona na podwórzu zamkowym muzyka odegrała hymn ludów. Wszyscy obecni odkrywszy głowy ten hymn zaintonowali.

Bombardowanie Belgradu. — Niepokoje w Nowej Serbii.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi:

W środę około północy od strony belgradzkiej po dłuższej ciszy rozpoczął się znowu ogień karabinów maszynowych, na który **nasze monitory odpowiedziały ostrzeliwaniem miasta.** O godz. 1 w nocy z tego powodu **jedna prochownia w Belgradzie wyleciała w powietrze.**

Wczoraj z brzaskiem dnia **Serbowie ponownie próbowali wysadzić most,** ale znowu nie udało im się obalić pochylonych już słupów mostu.

Z budynku cłowego serbskiego strzelano do naszych wojsk. Wobec tego ogień naszej artyleryi zwrócił się w tę stronę. Po krótkim czasie **budynek legł w gruzach.** Wnet potem rozległ się znowu ogień karabinowy. **Równocześnie ujrzano w Belgradzie kilka pożarów.**

Podczas kilkakrotnych prób serbskich około wysadzenia mostu w powietrze, **żołnierze nasi pojmali w niewolę 16 Serbów.** Zarządzono odstawienie ich do Piotrowaradynu.

Obiegają pogłoski, że w **Nowej Serbii wybuchły znaczniejsze niepokoje.** Żywioły nieserbskie nie chcą wstępować do armii, tak, że przy tworzeniu nowych pułków objawiają się poważne trudności.

Walki nad Driną

rozpoczęły się już na dobre. „C. k. Biuro kor.“ donosi o nich co następuje:

Linia zabezpieczająca naszych wojsk nad Driną posuniętą została wśród mniejszych walk naprzód aż do głównego ramienia tej rzeki. Po stronie Serbów padło 10 ludzi.

Bandy serbskie daremnie usiłowały zaniepokoić miejscowość B j e l i n ę. (Bjelina jest to miejscowość w północno-wschodnim kącie Bośnii, a w odległości 10 km od granicy serbskiej. Przyp. Red.).

Wysadzenie mostu w Szczakowej.

Dzisiaj rano nadeszła do Krakowa sensacyjna wiadomość, że w nocy został wysadzony most kolejowy w Szczakowej. Wiadomość tę otrzymał o godz. 2·30 w nocy inspektorat Kolei Północnej w formie lakonicznej depeszy.

Według zebranych przez nas informacyj, Moskale od kilku dni przygotowywali się w Granicy do jakichś nadzwyczajnych zarządzeń. Rodziny urzędników zostały odesłane w głąb państwa.

Wczoraj w nocy brzegi Przemszy obsadziły silne straże, zaś po północy wysadzono most w powietrze od strony rosyjskiej. Eksplozya nie zniszczyła zupełnie mostu, ale poważnie go uszkodziła.

Wobec tego Dyrekcya Kolei Północnej zarządziła wstrzymanie ruchu osobowego przez Szczakową i Mysłowice. Również ruch towarowy został do Rosyi wstrzymany. Ruch towarowy do Prus odbywa się przez Mysłowice, zaś ruch osobowy do Prus, a przez Prusy do Rosyi kierowany jest od dzisiaj przez Oświęcim.

Ruch osobowy wstrzymano z obawy przed dalszymi wybuchami, którymi Rosya będzie prawdopodobnie chciała most zupełnie zniszczyć.

Nastrój wojenny w Rosyi.

Przedwczoraj późnym wieczorem nowomianowany posłem rosyjskim w Serbii ks. Trubeckoj, pojechał do posła serbskiego, Spalajkowicia, sprawdzić wiadomość, a dowiedziawszy się, że w istocie wojna została wypowiedziana, życzył Serbii szczęśliwego wybrnięcia z ciężkiej opresyi.

Politycy tutejsi są zdania, że gra dyplomacyi skończyła się obecnie, a rozpocząć się winna gra armat ze strony protektorów Serbii.

Zwróciło ogólną uwagę, że miał dwugodzinną wizytę u ministra Sazonowa ambasador austro-węgierski, hr. Szapary. Na argumenty ambasadora ,że w danym wypadku chodzi o spór tylko między Austryą a Serbią, minister powtórzył decyzyę, co do interwencyi Rosyi.

Wieczorem rozeszła się pogłoska, że hr. Szapary ma mieć odesłane listy uwierzytelniające, ale pogłoska ta nie sprawdziła się.

Król Piotr serbski przysłał list własnoręczny, przedstawiający stan wojenny Serbii.

Odbyła się narada ambasadorów trójprzymierza, na której ambasador włoski, Carlotti, zaproponował zwołanie wszystkich ambasadorów i posłów na naradę i otwarcie oświadczył, że Włochy nie chcą wojny europejskiej.

Panuje ogólne przekonanie, że w Petersburgu odbywa się obecnie przesilenie w sprawie austro-serbskiej.

Wieczorem w Peterhofie, rozpoczęło się nadzwyczajne posiedzenie z udziałem całego gabinetu ministrów.

Posiedzenie to ma znaczenie pierwszorzędne. Zapadły na niem decydujące uchwały.

Oficerowie rosyjscy, bawiący w Niemczech, otrzymali wezwania do natychmiastowego powrotu.

Ruch towarowy z Prus do Rosyi został na razie wstrzymany.

Nastrój wojenny w Rosyi charakteryzuje rozmowa, jaką ogłasza paryski „Figaro“.

Rosyjski minister wojny Suchomlinow miał ją z ambasadorem niemieckim w Petersburgu. Rozmowa ta odbyła się nazajutrz po wręczeniu ultimatum austryackiego Serbii. Suchomlinow miał oświadczyć ambasadorowi niemieckiemu, że Rosya wobec tego zarządzi natychmiast mo-

---

LUDWIK STASIAK. 28

Orle pióra.

Powieść z życia malarzy.

— Grabek! Dokąd?! — wołał jakiś zdyszany człowiek, chwytając go za ramię.

— Do ciebie właśnie. Wszak miałem się dowiedzieć, co jutro się stanie.

— Otóż dowiedz się — mówił, ciężko robiący płucami Irzykowicz, to, co się jutro stać miało, dzieje się dziś.

— A pieniądze?

Interlokutor Grabka zrobił minę tryumfalną.

— Nastąpiła wspaniała, socyalistyczna komnasacya gotówki.

— Niecałe pięćdziesiąt złotych! — rzekł z kpinami Grabek.

— Zatem ty jeszcze o niczem nie wiesz?

— O czem mam wiedzieć?

— Jaściński przystąpił do spółki z kapitałem stu pięćdziesięciu rubli!

— Skądże on je wziął?

— Wujaszek przysłał mu na ramy.

— Na jakie ramy? A gdzież obraz do tych ram?

— Nie mamy czasu na gadanie. Zabierz rzeczy, do Zakopanego jedziemy wszyscy dziś...

— O której odchodzi pociąg?

— Osma i minut dwanaście.

Uczucie ulgi, uśmiech na zmęczonych ustach.

— Radosny to zaprawdę dzień. Gdy pomyślę, że jutro będę w Tatrach, że opuszczę ten miejski padoł...

— Jutro znajdziemy mieszkanie, pojutrze w szczyty na studya. A oprócz studyów, ma podróż jeszcze inny, również ważny cel...

— Jaki?

— Może temu Zonensztajnowi ustąpi w Tatrach katar płuc...

* * *

Rzuciła kapelusz, usiadła przy stole, wsparła ręką czoło, czują palce, jak krew na skroni pulsuje. W duszy uczucie ruiny. Jakby się wielka jakaś budowa zawaliła. Gdzie były rzeźbione arkady, tam rudera, gdzie stał gotycki zamek, tam ohyda, pustki i nicość. Wczoraj ta dusza była jak ogród majem zakwitły, przyszedł huragan, z korzeniami wszystko wyrwał, ugor teraz, pustka, płonica i ruina. Wiedziała, że kiedyś przecie z nim się spotka, spodziewała się, że z ust jego jeno ironię, jeśli nie przekleństwo usłyszy, spodziewała się jednak, że w jego ironii, w jego przekleństwie będzie rozpacz poezyi. A w słowach jego była nicość, pospolita, brutalna nicość. Winićby go za te słowa chciała, a nie może. Słowa jego straszne były tylko słowami, ona wobec niego zawiniła nie słowem, lecz czynem... Teraz wraca pytanie, poco on w jej domu był... A w świetle słów jego, pytanie to staje się tragicznem. Bystry umysł, wypadki ostatnich dni przypomina... przypomina sobie sprawę obrazu... Może on w tej sprawie... Niewątpliwie. A więc on... Odrzucił... nie dość na tem... przyszedł do męża...

Na myśl tę zbladła ze strachu. Oburzenie w duszy się rodzi. Oburzenie wielkie, a potem refleksya:

— On tego zrobić nie mógł.

Pobiegła do kancelaryi, w której mąż pracował. Zastała go w chwili, gdy się ubierał, aby wyjść na ulicę.

— A ty dokąd?

— Na taroczka dziecko.

— Znowu karty?

— Dziwisz się serduszko? Przecie codzień o tej porze...

— Idziesz do kawiarni się zgrywać...

— Wygrywać chcesz powiedzieć. Prowadzę karciany bilans, ja tego roku blisko trzysta koron wygrałem. A dziś muszę iść...

— Dlaczego musisz?

— Bośmy wczoraj żydka nie rozegrali. W kociołku jest ośmdziesiąt koron...

— Znowu zostanę samą?

Jarzębiński zaczął szybko zarzutkę zdejmować.

— Ależ nie. Nie zostaniesz sama. Służę ci, moje drogie dziecię. Co mi tam kociołek. Niech go dyabli wezmą, jeśli ty sobie tego życzysz...

— Wypijmy razem herbatę. Pomówimy.

— Wypijemy! tak jest!

Jarzębiński uważał za święty obowiązek bawić rozmową żonę. Wybrał temat najbardziej według niego zajmujący — karty.

— Była wczoraj bardzo ciekawa awantura. Gramy we czterech. Komisarz zapowiada toute le trois, walat. Pod komisarzem siedzi kapitan, za komisarzem radca magistratu, za radcą magistratu siedzę ja. Kapitan ma pięć treflów, słysząc walata, wychodzi pod komisarza treflem. Ten, nie widząc u siebie ani jednego trefla, myśli, że w rękach są trefle, przebija czternastką, radca miał goluteńką, ale to goluteńką piętnastkę i lewę wziął. Grający zapłacił po sześć koron każdemu z nas. A wiesz, gdyby był zabił siedemnastką...

— Lub ośmnastką — rzekła z ironią Zofia.

Patrzy na żonę Jarzębiński...

— Ty nie umiesz przecie taroka.

— Nie umiem.

— Ale ja widzę, masz do tego temperament. Wiesz co? Ja cię, Zosiu, nauczę. Gra nie trudna. Naucz się. Piękna rozrywka. Jak poznasz grę, będziemy siedzieć zimowymi wieczorami i ciupać. Poproszę na trzeciego kapitana.

— Proszę cię. Ja nie chcę żadnego kapitana...

— We dwoje grać niepodobna.

— Mówmy o czem innem.

— O czemże?

— O naszych interesach.

— To cię nudzi.

— Ja tego nie mówiłam i gdybyś codzień przedłożył mi sprawę z biegu zrobionych transakcyj...

— Ależ z radością...

— Ja się postronnie dowiaduję, co ty cały dzień robisz. Ja wiem od ludzi, że wczoraj miałeś kupca na folwark...

— A miałem.

— Cóż było dziś?

— Sprzedałem trzysta rur betonowych.

— Bardzo się cieszę.

— Na drenach straciłem. Oszukała mnie cegielnia. Zrazu były rury wyborne, cóż kiedy ostatnie transporty pod psem. Niech na miękką nawet ziemię dren spadnie, pęka.

— Strata nasza.

— Jużci, że nie zarobek.

— Był dziś ten kupiec na folwark?

— Nie był.

Wzięła w ręce pani Jarzębińska czajnik, łyżeczkę herbaty weń wsypała i pyta się:

— Nikt z interesantów nie był?

— Nikt. Jest za to kupiec na parcelę w Krakowie.

— E co mi tam parcela! To się napewno sprzeda.

— Z tą parcelą sprawa bardzo osobliwa.

— Dajże pokój z tą parcelą. Ty mówisz, że nikt dziś u ciebie nie był...

— Ale pozwólże kochanie. Właśnie ta parcela. Chce ją kupić jakiś malarz.

Zofia rzuciła wszystko, przyszła do stołu, usiadła.

— Malarz?

— Tak jest. Nazywa się Grabek. Kupuje parcelę. Mało się nawet targował. Głupi. Bo widzisz... Ja byłbym opuścił cały tysiąc, byłbym — ale tego nikomu nie mów — byłbym opuścił powyżej tysiąca...

— On zaś?

— On daje pięć tysięcy pięćset..

— Naturalnie sprzedajesz? — zapytała nerwowo Zofia.

Zaśmiał się Jarzębiński.

— Zależy ci na tem, jak widzę! Nie dziwię się. Dobry interes. He, he... Dałem za nią dwa tysiące złotych, dziś po trzech latach biorę...

— Wziąłeś?

— Wziąłem, a nie wziąłem.

— Jakto, wziąłeś, a nie wziąłeś?

— Przyszedł zwaryowany człowiek, dał gotówką tysiąc, resztę obiecał dać za tydzień. Mówię do niego: jeśli w tygodniu reszty nie zapłacisz, zadatek przepada. Nie mogłem się dogadać z szaławiła, rzucił pieniądze, wziął kwit, wyleciał jak waryat...

Jarzębińska powstała. Wzięła filiżankę do rąk, filiżanka wypadła na ziemię, rozleciała się w drobne skorupy.

— Będzie szczęście, Zosiu!

A Zofia drżącemi rękami ustawiała zastawę. Błędnie wśród szkła chodzą białe ręce, nie troszczy się o nie zajęta szukaniem myśli dusza. Przez umysł kilka domysłów przeleciało, oczywisty wniosek już gotowy... pewność już, pewność nieubłagana...

— Oddał...

(Ciąg dalszy nastąpi).

bilizacyę 12 Korpusów. Minister zaznaczył, że korpusy te wysłane będą na granicę austryacką, aby były gotowe na wszelki wypadek.

Dalej oświadczył minister: „chcę być zupełnie otwartym i dlatego mogę powiedzieć panu, panie ambasadorze, że niezwłocznie poczynimy także przygotowania do mobilizacyi 15 dalszych korpusów, które będą dyrygowane na niemiecką granicę. Powołamy natychmiast rezerwistów tych korpusów, aby mobilizacya mogła odbyć się w najkrótszym czasie, wiemy bowiem dobrze, że Rosya potrzebuje na mobilizacyę znacznie więcej czasu niż Niemcy. Minister zakończył zapewnieniem, że oświadczenia jego nie należy uważać za pogróżkę, tylko za otwarte wynurzenia o zamiarach Rosyi.

Cała ta wiadomość pochodzi, jak powszechnie przypuszczają, od ambasadora rosyjskiego w Paryżu, Izwolskiego.

Onegdaj o północy rozeszła się w paryskich kołach politycznych pogłoska, pochodząca z Petersburga, donosząca o rozmowie, jaką ambasador austryacki w Petersburgu hr. Szapary miał z ministrem spraw zagranicznych Sazonowem. Sazonow dał wyraźnie ambasadorowi do zrozumienia, że Rosya nie myśli wystąpić czynnie w konflikcie austro-serbskim, o ileby Austrya zajęła tylko Belgrad i dalej się nie posuwała. Zajęcie Belgradu nie stanowiłoby dla Rosyi „casus belli". Gdyby Austrya posuwała się w głąb Serbii, Rosya zajmie stanowisko wyczekujące i z bronią u nogi oczekiwałaby dalszego rozwoju wypadków.

Wiadomość tę potwierdził wczoraj rano ambasador rosyjski w Paryżu Izwolski, z powodu spóźnionej pory jednak jeden tylko „Matin" zdołał ją zamieścić. „Matin" zamieścił na końcu uwagę oświadczającą: jeżeli stan rzeczy istotnie tak się przedstawia, prawdopodobnie unikniemy wojny europejskiej.

Poczta wojenna.

Dyrekcya poczt ogłosiła specyalne przepisy odnoszące się do listów i przesyłek, wysyłanych przez rodziny powołanych obecnie do wojska. Według tych przepisów listy zwykłe nie mogą przenosić wagi 100 gr., zaś listy pieniężne kwoty 1000 K. Pieniędzy przekazami przesyłać nie można, tylko w listach pieniężnych. Prywatnych przesyłek nie wolno rekomendować, ani też nadawać jako przesyłki pospieszne.

Poczta wydała specyalne korespondentki wojenne, które otrzymują wszyscy żołnierze i które przez nich wysyłane są wolne od opłaty pocztowej. Nabyć je można po cenie 1 h za sztukę we wszystkich większych urzędach pocztowych.

Opłata za listy pieniężne lub z podaną wartością wynosi 48 h, zaś za paczki po 60 h za 5 kg, każde następne kg 10 h.

Przesyłek do żołnierzy nie wolno obciążać żadnym powziątkiem.

Specyalne przepisy dotyczą adresowania listów i przesyłek. Adres musi być wyraźny i ma mieć następujący wygląd:

Wysyłający:
Nazwisko ....
Adres ....

Feldpost

Do
Kaprala Karola Sadyby
Pułk piechoty Nr 4
12 Kompania
Feldpostamt 65.

Adres musi więc zawierać dokładnie podane nazwisko i adres nadawcy dokładny adres odbiorcy z podaniem jego szarży i pułku oraz urząd pocztowy polowy do którego jest przydzielony.

Podobnie mają być adresowane listy dla żołnierzy marynarki. Jeśli listy są przeznaczone dla powołanych na okręty morskie mają mieć adres: „Pola — Postamt I", zaś dla flotylli Dunajowej: „Budapest — Marinedetachementkomando".

Poczta polowa rozpoczyna swą czynność 1 sierpnia b. r.

Dziesięciolecie króla królobójcy.

II.

Już za króla Milana przeniósł się w zupełności do Belgradu ruch literacki i polityczny Serbii, którego ogniskiem był dawniej Nowy Sad, stolica banatu temeszwarskiego. Belgrad stał się tedy centrum, gdzie zgrupowały się najwybitniejsze siły literackie i ścierały się z namiętnością wielką w rozmaite kierunki polityczne. Stał się widownią zaciekłych walk partyjnych, pochłaniających całą siłę narodu, a liczne, chociaż małe dzienniki zjawiły się na usługi walczących stronnictw. Dwa główne stronnictwa to liberali zwolennicy Zachodu i umiarkowania w życiu politycznym, a z drugiej strony radykali, element skrajnie demokratyczny i wcale burzliwy; ci ostatni rozbili się zaś na dwie partye, starych radykałów których organem półurzędowa Samouprava, a szefem stary Paszić i na „samoistnych radykałów" (samostalców) pod wodzą Prodanowicia. On to wystąpił nieprzyjaźnie przeciwko Pasziciowi i stąd podział obozu radykalnego! W Serbii bowiem i w Bułgaryi nie osoby dostosowują się do stronnictw lecz odwrotnie. Nykola Paszić zamieszany za panowania Obrenowiciów w spisek przeciw Milanowi, i zagrożony sądem doraźnym, odrzekł się swych radykalnych dążności i odtąd „staro radykalizm" wcale właściwie radykalnym nie był. Niezgodność nazwy z treścią jest zresztą rzeczą zwyczajną w serbskiem życiu politycznym. Wszak obok tych partyj istnieli jeszcze „naprednjaci" t. j. postępowcy z nazwy, a w rzeczywistości reakcyoniści, partya, która popierała despotyczne tendencye Obrenowiciów, na której pochwałę to jednak powiedzieć można, że służyła Obrenowicim wiernie. Poseł serbski w Petersburgu, Novaković dyplomata i polityk — z uczonego (jest on też członkiem naszej krakowskiej Akademii Umiejętności) miał wówczas wielką ochotę stanąć na czele „postępowców".

Zawrzało w społeczeństwie serbskiem. Jeżeli prasa królestwa serbskiego była wówczas wiernym odbiciem prądów swego społeczeństwa, w takiem razie objektywnemu obserwatorowi z naszej Północy wydać się musiało to społeczeństwo tak słabem i nie zorganizowanem, a raczej zorganizowanem najfatalniej na własną szkodę, iż trudno byłoby oprzeć się na tem państwie i budować na niem jakiekolwiek nadzieje przyszłości (zob. zeszyt Świata Słowiańskiego z kwietnia 1905). Jeżeli w dziennikarstwie pewnego kraju czytuje się zbyt wiele o jego własnej armii narodowej — niedobry to znak. Żal więc robiło się Serbii, gdy tam najaktualniejszą sprawę w dzienniku poczęły stanowić sprawy, które nie powinny wychodzić poza biura adjutantów pułkowych. W kilka miesięcy po wstąpieniu na tron Petara I. zaczęły się kłopoty z oficerami, którzy chcieli, żeby król był manekinem w ich ręku. Już z wiosną 1905 doszły rzeczy do publicznych skandalów. Oficerowie nie tylko zaczęli wyzywać redaktorów na pojedynki, ale wprost napadali na nich na ulicy. Kuło się potem z tego artykuły całemi seryami, pociągając przed sąd publiczności takiego to a takiego pułkownika bez jakiejkolwiek już korzyści dla właściwego oświetlenia sprawy nieszczęsnego królobójstwa, która to sprawa stanowiła zawsze punkt zaczepienia do wszelkich kwasów.

Rok nie minął od zamordowania Aleksandra, a okazało się jawnie, że czyn ten zatruł życie publiczne kraju, stał się utajonem zarazkiem, który najniespodzianiej wywoływał raz wraz to tu, to ówdzie jakieś zatrważające objawy chorobliwe, i coraz nowe stawiał niespodzianki. W Serbii nastała jakaś dzika zajadłość wszystkich przeciw wszystkim tak, że cały porządek życia publicznego stawał się niepewnym. Rzucało się z Belgradu coraz częściej hasło łączności z Chorwatami, a tymczasem sam Belgrad aż trząsł się od zbierających nienawiści i nigdzie chyba w całej Europie nie umieli ludzie tak się wzajem niecierpieć, jak w królestwie serbskiem.

Już w kwietniu 1905 wyglądały stosunki w królestwie serbskiem w ten sposób, jakby dążyło ono do jakiejś wojny domowej, a jeżeli ktoś myślał sam o wojnie zewnętrznej, to chyba z desperacyi, uważając ją za palyatyw przeciwko.... domowej. Już wtenczas nasuwało się pytanie, czy owa krwawa noc w konaku była końcem pewnego przykrego okresu, czy też początkiem nieobliczalnych zawikłań i wiecznej gotowości do przewrotów.

Jednajcie przyjaciół i zapisujcie się na członków Towarzystwa popierania prasy katolickiej.
Adres Towarzystwa:
ulica Franciszkańska l. 3. Kraków.

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 11; zachód przypada o godz. 7 min. 20; długość dnia godzin 15 minut 9.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w sobotę św. Pio-tra ap. w okow. i Justyna, pojutrze w niedzielę NMP. Anielskiej i św. Alfonsa L.

Pogoda. Dnia 30 lipca termometr doszedł od + 12·3 do + 20·3 C. — barometr powoli podnosił się.

— Dnia 31 lipca o godz. 7-mej rano stan barometru 740·2 mm. termometru + 14·7 C. Wiatr zachodni.

Kraków, dnia 31 lipca.

Kandydaci stapińszczyków. Główny zarząd wyborczy Stapińszczyków ogłasza już w „Przyj. ludu" następujących kandydatów: Jan Stapiński na Krosno-Dukla. Franc. Olas, rolnik na Krzeszowice—Chrzanów—Jaworzno, Michał Tomaszewski na okręg Tarnopol — Mikulińce — Kozowa, Jan Szymański na okręg Ottynia—Delatyn—Bohorodczany—Dolina—Kałusz—Nadwórna i Antoni Maślanka na Lwów—Winniki—Szczerzec—Kulików.

Powyższa lista jest charakterystyczna. P. Stapiński pospieszył zamianować kandydatów najpierw dla okręgów, w których (poza Krosnem) Stapińszczycy nie mają żadnych zwolenników. Są to kandydatury dla policzenia głosów. O ile jednak takie kandydatury w okręgach czysto polskich są nieszkodliwe, to w Galicyi wschodniej, w okręgach polsko-ruskich, utrudnią wybór Polaka, a nie jest wykluczone, że pomogą Rusinom. Wiemy bowiem z ostatnich wyborów sejmowych, że Stapińszczycy niejednokrotnie rzucali swe głosy na kandydata ukraińca.

„Illustrowana Gazeta Polska" zawieszona. Popularny dziennik antysemicki „Ill. Gaz. Polska", wychodzący w Krakowie od dwóch miesięcy, został dzisiaj z rozporządzenia władz zawieszony. Wydawnictwu przysługuje prawo rekursu do Namiestnictwa atoli rekurs nie ma mocy wstrzymującej.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się jutro o godzinie 6 wieczorem. W niedzielę o godzinie 10 przed południem w sali Rady m. Krakowa, posiedzenie prezydyum Koła polskiego z przewodniczącymi klubów, celem naradzenia się nad obecną sytuacyą polityczną.

Zapomogi dla rodzin powołanych. Magistrat ogłasza następujące rozporządzenie:

Na podstawie ustawy z 26 grudnia 1912 r. Nr. 237 Dz. u. p. rodziny powołanych do służby wojskowej w czasie wojny mają prawo do zasiłku na utrzymanie ze strony państwa. Do grona rodziny powołanych zalicza się w każdym razie żonę i dzieci, dalej także rodziców, dziadków, teściów, ojczymów i macochy, rodzeństwo i dzieci nieślubne. Prawo do zasiłku mają tylko ci członkowie rodziny, których utrzymanie dotąd zależało istotnie od zarobku powołanego do służby wojskowej.

Zasiłek powyższy składa się dla każdego uprawnionego członka rodziny:

1. z dziennej należytości na utrzymanie, która wynosi w Krakowie w roku bieżącym 80 hal.

2. z dziennego dodatku na mieszkanie, które wynosi w Krakowie połowę powyższych należytości t. j. 40 halerzy.

Dla dzieci poniżej 8 lat przypada połowa powyższych dodatków.

Zasiłku na utrzymanie może się domagać albo sam powołany dla swojej rodziny, albo też sama rodzina, która do niego ma prawo. Dla dzieci ślubnych może go żądać matka — dla nieślubnych opiekun. Żądanie należy zwrócić do gminy, w której uprawniony mieszka w Krakowie do Magistratu wydział Va. Podanie należy wnieść zaraz po otrzymaniu karty powołującej, względnie zaraz po rozpoczęciu służby.

Wypłacać się będzie zasiłek do rąk tego, kto w podaniu będzie w tym celu wymieniony, wypłata następować będzie w ratach półmiesięcznych, z góry około 1 i 16 każdego miesiąca.

Dyrekcya Ustrzedni Banka w Krakowie wydała odezwę, w której przestrzega przed wyjmowaniem wkładek oszczędności. Dyrekcya podnosi, że „wszystkie prywatne majątki są, według ustawy, nawet w czasie wojny zupełnie chronione, tak wobec własnych, jakoteż obcych elementów, albowiem według prawa międzynarodowego ma wagę głównie zasada: że **własność prywatna jest bezwarunkowo nietykalną**".

Dzisiaj — jak się dowiadujemy ruch w instytutach finansowych Krakowa jest normalny.

Z teatru miejskiego. Dziś po raz pierwszy daną będzie wesoła i bardzo melodyjna operetka Eyslera (kompozytora znanej operetki „Wróg kobiet") pt. „Wesoły małżonek". W operetce przyjmują udział pp. Brzeska, Miłowska, Kasprowiczowa, Sławska, Kuligowski (rola tytułowa), Solnicki, Szmidt, Tatrzański, Zaremba i Zbucki. Wesoły małżonek cieszył się wielkiem powodzeniem na wszystkich scenach dzięki bardzo wesołej treści i melodyjnej muzyce, niewątpliwie i w Krakowie podobać się będzie. W sobotę po raz drugi „Wesoły małżonek". W niedzielę popołudniu — po cenach zniżonych „Faust", opera Gounoda, a popołudniu po raz ostatni w bieżącym sezonie operetka Offenbacha „Wielka księżna Gerolstein".

Sobotnia premiera „Zucha dziewczyny", wodewilu w 4 aktach ze śpiewami w teatrze ludowym zapowiada się wybornie. Zarówno temat, który w satyrycznym świetle przedstawia figury zacofane w zapadłej prowincyi, z któremi „Zuch dziewczyna" daje sobie wybornie radę, jak również masa humoru, przepełniającego sztukę łącznie z wesołemi piosenkami, składają się na wyborną całość.

Wycieczka wiejskiej szkoły gospodarczej z Kujaw. We środę wieczorem przybyła do Krakowa wiejska szkoła gospodarstwa domowego z Kujaw. Uczestniczki wycieczki pomieszczono na kwaterze w Polskiem Tow. Emigracyjnem przy ul. Radziwiłłowskiej. Wycieczka zwiedziła w dniu wczorajszym zamek królewski na Wawelu i muzeum narodowe.

Krajowy kurs majsterski dla szewców odbędzie się w Krakowie od połowy sierpnia do października. Kurs urządza Patronat krajowy rękodzieł we Lwowie. Na kurs przyjętych zostanie 14 kandydatów z Krakowa i okolicy. Nauka będzie bezpłatną. Podania do 14 sierpnia wnosić trzeba do dyrekcyi Instytutu popierania rękodzieł w Krakowie, ul. Smoleńska.

Zamach samobójczy. Żołnierz policyjny patrolujący w ul. Wrzesińskiej zauważył wczoraj jakiegoś nieznanego mężczyznę leżącego w kałuży krwi w pobliżu nasypu kolejowego. Do nieznajomego zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, które przewiozło rannego do szpitala św. Łazarza. Jak się następnie okazało, ranny nazywa się Jan Goldalt i przybył wczoraj do Krakowa wraz z wojskowymi końmi z Moraw. Zniechęcony przeciwnościami finansowemi, podciął sobie nożem gardło. Stan Goldalta beznadziejny.

Głodowa śmierć dziecka. Wczoraj popołudniu przyjechała od strony Mysłowic Marya Sysko wraz z 3-letniem dzieckiem. W poczekalni na dworcu dziecko nagle zasłabło i w kilka chwil później przed przybyciem lekarza zmarło. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Nagły zgon. Na dworcu kolejowym zmarła wczoraj około 20 lat licząca nieznanego nazwiska kobieta, przybyła z Nowego Sącza. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Czyja książeczka wkładkowa? Wczoraj znalazł jakiś uczciwy znalazca książeczkę wkładkową kasy miasta Podgórza opiewającą na nazwisko Andrzeja Lenczyńskiego na sumę 63 korony. Właściciel może się zgłosić po swoje do policyi.

Sprzeniewierczy buchalter. Policya poszukuje — jak dotychczas bez skutku — 26-letniego Aleksandra Walda, buchaltera żydowskiego, który sprzeniewierzywszy kilka tysięcy koron, na szkodę kilku firm krakowskich zbiegł w niewiadomym kierunku. Za złodziejem rozesłano listy gończe.

Kradzież blachy z dachu. Dzisiejszej nocy zauważył żołnierz policyjny w ulicy Senackiej jakichś dwóch nieznanych ludzi odrywających blachę cynkową z dachu jednego z domów. Przy pomocy stróża udało się złodziei przytrzymać w osobach dwóch braci Józefa i Michała Śmietanów. Blacha skradziona przez złodziei przedstawia wartość kilkuset koron.

Za kradzież biżuteryi na szkodę swoich pracodawców aresztowała policya 27-letnią służącą Maryę Kurek, którą odstawiono »pod telegraf«.

Kronika zamiejscowa

Manifestacya w Tarnowie. We czwartek ulicami miasta Tarnowa przeciągał olbrzymi, bo kilkanaście tysięcy osób liczący pochód. Na czele pochodu szła muzyka wojskowa 57 p. p. z oficerami i szeregowcami, którzy nieśli popiersie cesarza i tablice z napisami „Niech żyje armia austryacka" i t. p. Miasto iluminowano — a muzyka przed domem genera Lilienhofa, przed starostwem i pod pomnikiem Mickiewicza grała hymn austryacki i „Boże coś Polskę". Zaś z tysięcy piersi płynął hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła". Pod pomnikiem Mickiewicza przemawiał burmistrz Dr Tertil, poczem pochód się rozwiązał, jednak do późnej nocy ulicami przeciągały grupy młodzieży, śpiewając pieśni patryotyczne.

Usiłowane wysadzenie mostu w Muszynie. Wczoraj w nocy nieznani sprawcy usiłowali założyć miny pod most na rzece Kryniczance, przez którą przechodzi główna linia kolejowa Tarnów—Orłów. Mostu pilnowali dwaj stróże, zaopatrzeni w karabiny, odznaczeni czarno-żółtemi opaskami na ramieniu. Gdy stróże strzelili, sprawcy zamachu uciekli. Otwór w kamiennym fundamencie mostu jest głęboki na 18 centimetrów, szeroki na 8 cm. technika zaś jego wykucia wskazuje na celowość i obznajomienie się sprawców z celem całej roboty.

Letnicy mogą być spokojni. Krajowy Związek turystyczny poczuwa się do obowiązku uspokojenia publiczności w zdrojowiskach krajowych, aby z powodu mylnych pogłosek nie opuszczała miejsc kąpielowych i letnisk, gdyż wedle informacyj zasięgniętych w miarodajnych kołach nie zaprowadzono w Galicyi dotąd żadnych zmian w ruchu kolejowym, a ewentualnie potrzebne zarządzenia ogłoszone będą na parę dni wcześniej. Nie ma tedy powodu, aby przerywać kuracyę, lub wywczasy letnie i opuszczać zdroje krajowe, położone zdala od linii wielkiego ruchu transportowego.

Stypendya rękodzielnicze. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na stypendya z fundacyi Adamskich na kształcenie się młodzieży rękodzielniczej w kraju lub poza jego granicami. Stypendya wynoszą 200 i 400 koron. Pierwszeństwo mają kandydaci z Tarnowa. Z fundacyi hr. Golejowskich-Czarkowskich ogłasza Wydział krajowy konkurs na pożyczki od 2.000 do 3.000 K dla kandydatów oddających się jednemu z przemysłów rękodzielniczych i pragną otworzyć samoistną pracownię. — Bliższe warunki podają urzędowe ogłoszenia Wydziału krajowego.

Świętokradztwo. W zeszłym tygodniu w kościele w Wadowicach wytrychami pootwierano puszki i skarbonki i zabrano znajdującą się w nich zawartość. W tym tygodniu, gdy organista celem nakręcenia zegaru kościelnego w Zatorze, wyszedł na wieżę kościoła, zastał tam dziewczynę niejaką Karolinę Urbańską, 22 lat liczącą ślązaczkę, która przeliczała i sortowała pieniądze, a było ich przeszło 80 K. Gdy w tym dniu 3 puszki w kościele w Zatorze również wytrychem były otwarte — podejrzenie padło na Urbańską — która też do winy się przyznała, twierdząc, iż w kościele w Wadowicach zabrała 66 koron, a w kościele w Zatorze 15 koron. Świętokradczynię odstawiła żandarmerya do sądu wadowickiego.

Odwołanie wakacyjnego kursu uniwersyteckiego w Cieszynie. Ze względu na stan wojenny naszej Monarchii Zarząd Główny „Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w Cieszynie postanowił odroczyć do następnego roku wakacyjny kurs uniwersytecki, który się miał odbyć w Cieszynie od 3 do 23 sierpnia.

Ze świata.

O biskupstwo żytomierskie. „Petersburskij Kurjer" donosi, iż Watykan odrzucił kandydatury proponowane przez rosyjskie ministeryum spraw wewnętrznych na wakujące stanowisko biskupa łucko-żytomierskiego. Ministeryum proponowało oficyała konsystorza mohylowskiego, ks. kanonika Ostrowskiego i prałata Żarnowieckiego.

Major serbski Voja Tankoszić, którego aresztowania domagała się nota austryacka (jako tego, który należał do spisku na życie arc. Franciszka Ferdynanda) — przybył podobno do Odessy pod innem nazwiskiem. Nie został zatem aresztowany, jak to rząd serbski przyrzekł Austro-Węgrom.

Deszcz ognisty. „Kijewlanin" pisze o niezwykłem zjawisku, jakiego widzami byli mieszkańcy Żytomierza. Miał tu spaść deszcz ognisty, trwający przeszło minutę. Podczas ognistego deszczu nad miastem ukazała się błyskawica w postaci kuli ognistej.

Dżuma w Moskwie. „Now. Wremia" donosi, że w jednej z moskiewskich fabryk szczotek pewien robotnik zachorował na dżumę sybirską. Chorego natychmiast umieszczono w szpitalu dla zakaźnych, fabrykę zamknięto a innych robotników poddano ścisłej obserwacyi.

Ludojady pojawiły się w wielkiej ilości w pobliżu wybrzeży Istryi. Onegdaj — jak donoszą z Poli — zabili rybacy wystrzałami z rewolweru jednego ludojada, długości czterech metrów.

Rocznica wydania Nowego Testamentu. W roku bieżącym przypada 400-letnia rocznica pierwszego wydania w druku tekstu Nowego Testamentu w języku greckim. Zasługa podjęcia tego wydawnictwa przypada uczonym hiszpańskim, którzy dokonali go pod kierownictwem kardynała Franciszka Ximenes de Cisneros, arcybiskupa toledańskiego. Monumentalne to wydawnictwo nazwane Completum, prowadzone było w Hiszpanii w miejscowości Alcala do Henares i ukazało się w sześciu wspaniałych tomach in folio. Nasamprzód wydany został tekst Nowego Testamentu w języku greckim w r. 1514, następnie do r. 1517 wychodziły kolejno z druku: hebrajski tekst Starego Testamentu, łaciński Vulgaty oraz chaldejska parafraza Vulgaty.

Ideały wychowawców.

(Franciszek Biroń: Historya wychowania, ze źródeł szerpana).
Lwów 1913, str. 413. Cena 4·50 K (opraw.).

I.

Reforma wychowania i kształcenia szkolnego domaga się zamiast wiedzy „wgadywanej" sposobem „wykładowym" wiedzy, zdobywanej przez uczucia własnomocnie pod kierownictwem tylko nauczycielowym. To też w miejsce wykładów o dziejach piśmiennictwa ojczystego zjawiła się w ostatniej dobie szeroko uprawiana lektura dzieł literackich, historyę wykładaną zastępują wypisy historyczne i czytanie źródeł dziejowych. Podobnie dziać się ma i powinno w poznawaniu dziejów wychowania. Przepisy szkolne najnowsze zalecają czerpanie wiadomości o wychowaniu z „Czytanki" pedagogicznej. Ale czytanka taka to Mesyasz, który się dopiero oto zjawił. Profesor Biroń, jako dyrektor pedagogium żeńskiego we Lwowie podjął się trudu i stworzył dla Europy może spóźnioną, dla nas bardzo na czasie, bo pierwszą bardzo pożyteczną antologię pedagogiczną.

Zaczyna się dzieło rozumnym ustępem Ewarysta Estkowskiego **„Czy potrzeba uczyć historyi pedagogiki po seminaryach?"**. To wstęp niejaki. Porządkiem chronologicznym przesuwają się teraz przed nami zapatrywania wielu pedagogów na jakość i kierunek wychowania od Spartańczyków do najmłodszych wychowawców warszawskich. Jaśnieją tu imiona Pytagorasa, Arystolesa i Plutarha, oraz Kwintyliana, Marka Fabiusa ze starożytności pogańskiej. Poglądy chrześcijańskie zaczynają święci: Hieronim, Augustyn, Benedykt. Ze świata polskiego spotykamy od XVI w. postaci liczniej niż poprzednio. Pierwsze miejsce i głos otrzymała królowa Elżbieta, żona Jagiellończykowa z pięknym traktatem **„O wychowaniu królewicza"**, przeznaczonym dla syna Władysława, króla czesko-węgierskiego. Rozumna to była matka. Przestrzega, że „charaktery dzieci popsuły nieraz gruntownej karmicielki niż pedagogowie — rozumie się: złe. Jej królewicz ma ćwiczyć się w wymowie, śpiewie i muzyce, rozczytywać się w Wergiliuszu i naśladować najpiękniejsze charaktery literackie" i ćwiczyć się fizycznie grami, „w których więcej znaczy rozum, niż szczęście".

W wieku złotym już u nas rozstrząsa Erazm **Gliczner** całkiem dzisiejsze zagadnienia: „coby lepszego było jeśli gdyby syna ojciec do szkoły uczyć dał, czyli gdyby do rzemieślnika w rzemiosło przykazał". Broni Gliczner rzemiosła przed poniżaniem, ale też każe rzemieślnikowi przed biegłością pracowniczą zdobyć sobie wykształcenie naukowe, aby „do uczonych ludzi był przykazan". Mentorem pedagogicznym był Rej a jego „człowiek poczciwy" wiadomo ujeżdżał za młodu konika, wywijał szabelką i z rusznicą chadzał, ale wcale się nie parał wichrowatemi naukami logicznemi i gramatycznemi. Starczyło mu, gdy umiał „czyść" i pisać, byle jeno cnotę pielęgnował. Publicznymi nauczycielami w Polsce w jego czasach zostają już Jezuici. Do posłuszeństwa szczególnie oni zaprawiają młode umysły. Autor nasz uprzystępnia poznanie planu naukowego w szkołach jezuickich, podając 50 paragrafów z ich przepisów szkolnych.

Wychowanie nowożytne początkuje Michał Montaigne (r. 1592). Każe uczyć praktycznie — „ile możności bez książek — interesująco, na wycieczkach, spokojnie po przyjacielsku, radośnie". Lepszy zdaniem jego wychowawca, co ma swoją metodę, niż ten, co się cudzą i przestarzałą posługuje metodą. Naprawdę jest Montaigne nowożytnym metodykiem, gdy każe uczniowi głosu udzielać, iżby sobie samodzielnie sądy tworzył. Bahon i Komensky posuwają naprzód śmiało i silnie sztukę wychowywania. Dążą z uczniami swymi do jak największego poznania kosmosu, wszak ich to pierwsze przekonanie, że „kochamy tylko o tyle o ile poznajemy". Komensky wymagał dla nauki całego okresu młodości ludzkiej i każdej szkole wyznaczył czas i zakres nauczania. W szkole macierzyńskiej wykształcić zmysły zewnętrzne, w ludowej wewnętrzne, rękę i język w gimnazyum rozumienie i ocenianie rzeczy poznanych zmysłami, w akademii wolę.

Arcybiskup francuski Fenelon († 1715) każe łączyć naukę z zabawą, boć „wszystko, co tylko rozwesela wyobraźnię, ułatwia naukę". On też zbliża nauczyciela do wychowanków i przypomina mu, że „umysł, na wodzy bojaźni trzymany, staje się coraz niedołężniejszym" — że „bojaźń jest niby gwałtowne lekarstwo, które w ostatecznych chorobach używane bywa". Anglik Locke dba wielce o hart ciała i hart moralny ucznia, wzwyczaja go w poskramianie własnych pożądliwości, każe mu w dzieciństwie rodziców za jedynowładnych panów uważać, a w latach późniejszych za najlepszych przyjaciół; tych zaś staraniem jest uzbroić dzieci swe w cnotę, roztropność, grzeczność i umiejętność.

Nawracając do świata polskiego w książce naszej, patrzymy na tryb życia szkolnego, w XVII i XVIII u nas przez pryzmat Pamiętników Kitowicza. Na tle tego obrazu jaśnieje piękna postać Konarskiego dzierżącego w swych rękach „Ustawy szkolne" — arcydzieło prawodawstwa szkolnego, bodaj czy nie najpoważniejszy i największy pomocnik pedagogiki polskiej. Wielki ten Pijar chciał z uczniów swoich mieć naprzód ludzi uczciwych, potem obywateli dobrych. W księdze o szkołach obszerne przepisy poświęcił zaletom nauczycielskim, słusznie wywodząc, że od jakości nauczyciela wielce i jakość ucznia zależy. Zakazał Konarski magistrom nie tylko sprośnych i obelżywych, ale nawet pospolitych przezwisk (np. ty ośle), przykazał strzec się trzeźwości „pod karami nieodpuszczalnemi", bicie dopuścił jedynie za upór, krnąbrność i zaciętość, bo plag używać należy tylko tak jako u lekarzy się używa trucizn i żelaza. Jego metoda nauczania jak szczegółowa i jak doskonała! W językach poleca uczyć jak najwięcej słówek, uważa, że „objaśnianie gramatyki jest niezbędne; lecz żeby przez cały rok przeżuwać to obrzydliwe siano i zabierać czas rzeczom pożytecznym, to jest właśnie przed czem dobry nauczyciel powinien ze strachem uciekać". „Sama lektura książek robi ludzi uczonymi", a więc i wykształconymi. Jego śladami kroczy już inny nauczyciel pijarski Kaliszewski.

I znowu głosy obcych Rousseau (1712—1778) głosi nam, że natura człowieka, nie zepsutego kulturą, jest dobra, dobrą jest także natura dziecka, byle jej nie popsuć wynaturzonem wychowaniem — a więc nie przeszkadzajcie pedagogowie naturze! Genewski myśliciel kazał się zastanawiać nad dzieckiem, poznać je naprzód i dopiero potem je uczyć, skoro wiemy, czego się ono uczyć zdoła. Oddawszy pochwałę rzemiosłom, rzuca piękne hasła jak: Litera zabija, duch ożywia! — Nie pracuj wcale z konieczności, pracuj w imię chwały!

Sprawami wychowawczemi u nas po Konarskim zajmuje się gorliwie członek komisyi edukacyjnej Franciszek Bieliński (r. 1809), który wychodzi z założenia, że „umieć z cudzych wynalazków pożytkować jest skróceniem pracy, a korzyścią dla narodu". Metodykiem po Konarskim jest członek Towarzystwa do ksiąg elementarnych, pijar, Antoni Popławski. Już on jest wrogiem wgadywania wiedzy w uczniów, rozumie już on, jak my dzisiaj głosimy, że „lepszą i znaczniejszą częścią nauki będzie refleksya, obserwacya i medytacya własnego rozumu niż cudzego" i że „więcej umiejętnością niż pamięcią, więcej uwagą niż imaginacyą, więcej własnym sądem niż cudzem zdaniem" umysł się kształci i rozwija. Tak niedawno reklamowana w nauczaniu metoda „poglądowa" głoszona już była przez Popławskiego w roku 1775.

Dr Jan Popławski.

(Dokończenie nastąpi).

Nekrologia.

Jan Baldwin Ramułt, uczestnik powstania z r. 1863 i b. właściciel dóbr, umarł w Bochni, przeżywszy lat 81. Ś. p. zmarły był ojcem zgasłego przed paru miesiącami lingwisty ś. p. Stefana Ramułta.

Składki.

Urzędnicy c. k. Urzędu cłowego w Krakowie przy sposobności pożegnania kolegów ustępujących w stan spoczynku i przeniesionych na inne miejsca służbowe złożyli kwotę 7 koron na pomnik Kościuszki w intencyi postawienia tegoż na rynku krakowskim.

Alina Hanówna na ochronkę w Bielsku 10 kor. i na kolonie wakacyjne dla robotnic 10 kor.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

W piątek poraz pierwszy nowość: »Wesoły małżonek«, operetka Eyslera (kompozyt. »Wroga kobiet«.

W sobotę: »Wesoły Małżonek«, operetka Eyslera.

W niedzielę popoł. (ceny zniżone): »Faust«, opera Gounod'a.

W niedzielę wiecz.: »Wielka księżna Gerolstein«, operetka Offenbacha.

W poniedziałek: »Bal maskowy«, opera Verdi'ego.

We wtorek: »Polska krew«, operetka Nedbala.

We środę: »Wesoły małżonek«, operetka Eyslera.

We czwartek poraz pierwszy nowość: »Zuchwalec« operetka Weinbergera.

W piątek: »Cavalleria rusticana«, opera Mascagniego, i »Pajace«, opera Leoncavalla.

Sobota: »Zuchwalec«, operetka Weinbergera.

Repertuar Teatru Ludowego przy ul. Rajskiej.

Sobota: »Zuch dziewczyna« — premiera.
Niedziela popoł.: »Królowa Przedmieścia«.
Niedziela wiecz.: »Zuch dziewczyna.
Poniedziałek: »Zuch dziewczyna«.
Wtorek: »Zuch dziewczyna«.
Sroda: »Królowa Przedmieścia«.
Czwartek: »Zuch dziewczyna«.

Dział ekonomiczny.

Eksport i import w państwie rosyjskiem. Do Rady ministrów wpłynęły dane statystyczne o stanie bilansu dochodów celnych. Dane te dają obraz niezbyt pocieszający. Eksport i import towarów wyrażają się w cyfrach następujących: eksport na granicy europejskiej i wybrzeżu kaukazkiem morza Czarnego przyniósł 383 milionów rubli, wówczas, gdy import dosięgnął sumy 442 mil. rub. W porównaniu z tym samym okresem czasu, w roku ubiegłym, eksport zwiększył się o 30 milionów, zaś import prawie o 95 milionów rubli.

Wogóle na wszystkich granicach import przewyższa eksport o 85 milionów. W ciągu pierwszych trzech miesięcy r. b. zwiększył się import nie mniej niż o 20 prc.

Znamienne objawy w przemyśle kali.

(Dokończenie).

II.

Wiercenia podjęte w Katalonii (nad rzeką Cartoner) przeszły wszelkie oczekiwania, zwróciły na siebie uwagę całego świata. Dalsze twierdzenia „Frankfurter-Zeitung" powinniśmy zanotować w naszej pamięci. Nie powinien zapomnieć o nich obrażony wówczas na „Głos Narodu" J. E. Dawid Abrahamowicz, gdy ciągle dzwoniliśmy na alarm, przestrzegając, by prawa rozporządzania kałuskiemi złożami zabezpieczyć dla kraju i uchronić je przed „Niederoesterreichische Escomte-Gesellschaft", dla której większą rękojmię przedstawiał pruski syndykat Kali, jak jego spólnik „Bank Przemysłowy". Nie powinny o tem zapomnieć nasze wiecznie śpiące czynniki publiczne, które w ostatniej chwili zdołano obudzić i przestrzedz przed grożącem a nieuchronnem niebezpieczeństwem, jakie wtargnięcie prusactwa do Kałusza wywołać musiało.

Otóż „Frankfurter-Zeitung" pisze: „Znamiennem było dla sytuacyi wynikłej w Hiszpanii, że nasz **syndykat Kali przez swych członków starał się przeciwdziałać powstaniu niemniej konkurencyi, aby ją w samym zarodku zdusić. Obłożył, gdzie się dało, przypuszczalne pola górnicze, a tam, gdzie nie dało się to przeprowadzić, gdzie nie niemieckie wyłączności wchodziły w grę, starał się brać udział w odbudowie złóż solnych. Nie zaniedbał zatem żadnych kroków przeciwdziałania grożącemu nam niebezpieczeństwu".**

„Zapewniał Syndykat czynniki miarodajne jeszcze do niedawna, że zabezpieczył niemiecką produkcyę kali przed wtargnięciem konkurencyi hiszpańskiej. Jednakowoż niejasno przedstawia się sprawa tego „zabezpieczenia" i nie wiemy, jak ją rozumiał Syndykat". „Z niepokojem oczekujemy dalszych objaśnień Syndykatu, a to tem więcej, że wiemy o zabezpieczeniu, jakie daje hiszpańskie ustawodawstwo górnicze, rozdzielające wszelkie koncesye na eksploatacyę, zastrzegające dla siebie wszelką interwencyę tak w uregulowaniu samej produkcyi jak i sprzedaży jej. Wiemy, że rząd hiszpański przeciwdziałać może bezrobociu obłożonych przez obce kapitały wyłączności, jeżeli to przeszkadzać będzie rozwojowi przemysłowemu Hiszpanii".

Piszą dalej, że rząd hiszpański zmusić może do podjęcia stałej produkcyi, zatem nie pojmujemy, na czem polega głoszone przez Syndykat ubezpieczenie dla dotychczasowego naszego światowego monopolu, przed grożącem mu poważnem ze strony Hiszpanii niebezpieczeństwem.

J e d y n ą t y l k o e w e n t u a l n o ś c i ą j e s t i s t n i e n i e k o n t r a k t u p o m i ę d z y S y n d y k a t e m k a l i, a r z ą d e m h i s z p a ń s k i m, g w a r a n t u j ą c e g o n a m ś w i a t o w y m o n o p o l i d o t y c h c z a s o w y n a s z s t a n p o s i a d a n i a.

Następnie zajmuje się jakością hiszpańskich złóż solnych, dla wyświetlenia wielu niejasności. Hiszpańscy geologowie przedstawiają sprawę w bardzo optymistycznych barwach, niemieccy zachowują się sceptycznie, lecz nie przeczą w możliwość odbudowy złóż kali w Katalonii. W każdym razie stwierdzić należy, że nigdy dotąd nasz przemysł kali nie był tak zagrożony, nigdy nie groziło mu tak dobitnie przekształcenie targu światowego, posiadanymi wyłącznie skarbami ziemi, jak obecnie. Liczyć się nam należy z tem, że może będziemy zmuszeni z ustanawianiem cen dla zagranicy postępować ostrożnie, by przemysłowi naszemu zabezpieczyć zewnętrzne rynki zbytu przy stosowaniu obowiązującej nas noweli.

Kończąc artykuł pociesza się frankfurcki organ finansyery niemieckiej tem, że na razie ze względu na techniczne względy, konkurencya katalońskich soli nie przedstawia się groźnie dla światowego handlu Niemiec. Odpaść jednak muszą wewnętrzne potrzeby Hiszpanii i jej pogranicza, sąsiadów Francyi, która chętnie widzieć będzie zaszachowanie niemieckiego monopolu.

Wypowiedzenie się „Frankfurter Zeitung" w tej ważnej sprawie staje się dla nas poważnem ostrzeżeniem i pouczeniem, tak przy zupełnem zastrzeżeniu praw naszych w Kałuszu, które dzięki interwencyi kraju nastąpiło. Koniecznem jest jednak obłożenie przez kraj spodziewanych wyłączności, gdzie sól potasowa znajdować się może po za okręgiem kałuskim.

Wyjaśnia nam dalej „Frankfurter Zeitung" nagonkę Prusaków na nasze zagłębie węglowe „bo tutaj także nie zaniedbali oni wszelkich kroków, by przeciwdziałać i zdusić w swym zawiązku możliwość powstania konkurencyi dla pruskiego przemysłu węglowego.

Zająwszy wyłączności aż po granicę Krakowa zupełnie nie myślą o rozpoczęciu ruchu, zadawalniając się tu i ówdzie skonstatowaniem wartości wywłaszczonych nam skarbów. Milczy jednak rząd posiadający w swym ręku egzekutywę, jaką daje mu ustawa górnicza i ta nieszczęśliwa nowela, która ma nas uszczęśliwić.

Odczytując artykuł „Frankfurter Zeitung" i jej przypuszczenia o zabezpieczeniu praw pruskiego syndykatu odnośnie do Hiszpanii, możemy również dobrze jak ona przypuszczać, że istnieje również kotrakt pomiędzy obydwoma zaprzyjaźnionemi państwami, nadający prawa monopolu węglowego pruskim potentatom węglowym?

Najżywotniejszy interes kraju wymaga wyjaśnienia tej pierwszorzędnej kwestyi, przerwanie złowrogiego milczenia, jakiem osłaniają się ci, którzy z posiadania mandatów i urzędu jaki sprawują powinni nietylko przerwać dostojne i wygodne milczenie, lecz wykazać co dotychczas dla ratunku naszych skarbów uczynili.

Mamy nadzieję, że zbliżająca się kampania wyborcza powinna rozwiązać leniwe języki dla wyjaśnienia groźnej sytuacyi.

R o m a n W o y c z y ń s k i.

P. S. Eksport kali. Wedle urzędowej statystyki pruski Syndykat Kali wywiózł w pierwszym półroczu 1914 soli potasowych za łączną sumę 66.08 milionów marek, w tym samym czasie w r. 1913 za 77.14 milionów marek.

W porównaniu z zeszłymi latami zbyt zagraniczny zdaniem „Frankfurter Zeitung" przedstawia się znacznie gorzej. Wspomina dalej o rosnącym popycie za solami potasowymi w rolnictwie wewnętrznym, lecz nie podaje cyfr wewnętrznej konsumcyi.

Poważną cyfrę stanowią w powyższej pozycyi chlorkalium 24 milionów marek (w pierwszej połowie 1913 wynosiło 28 milionów marek).

Polski rzeźbiarz XVI w.

Na posiedzenie Komisyi do badania historyi sztuki w Polsce Akademii Um. dnia 3 lipca 1914 r. przedłoży Prof. Dr Jan Bołoz Antoniewicz referat p. t.: „Kompozycya L a m e n t u na grobowcu kanclerza Szydłowieckiego w Opatowie i jej twórca". — Dzieło to przypisywano Padovanowi. Prelegent nie widzi w tym zabytku rzeźby dość wysokich zalet na tak wybitnego włoskiego artystę, natomiast sądzi, że ta wolna kompozycya historyczna, wykonana jest przez artystę polskiego. Zupełny tu brak akcyiześrodkowującej rzesze opłakujących, jako też brak układu przestrzennego z perspektywą frontalną, a zwykle i symetryczną, które to zasadnicze podstawy pomysłu płaskorzeźby o przedmiocie historycznym były w XVI w. we Włoszech zbyt dobrze znane. Artysta był jednak zaznajomiony z całym szeregiem dzieł włoskich, głównie padewskich, jak również i ze starożytną rzeźbą sarkofagową i ze wspomnianych wzorów zapożyczał cały szereg motywów. Porównywując parę poszczególnych postaci z „Lamentu" z figurami św. Floryana i Wacława z kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, prelegent widzi w nich rękę tego samego artysty; podobne analogie znajduje również w tablicy wmurowanej nad grobowcem Szydłowieckiego, wyobrażającej jednoroczne dziecko, syna kanclerza — Zygmunta.

W dalszych badaniach nad pokrewieństwem form prelegent napotkał dzieło od „Lamentu" o kilkanaście lat późniejsze, mianowicie nagrobek nieznanej matrony, herbu Ciołek, w kościele w Brzezinach, wykonany przez J a n a M i c h a ł o w i c z a z Urzędowa. W dłuższym wywodzie, po porównawczem zestawieniu typów twarzy „Lamentu" a matrony brzezińskiej, fałdów i kształtowaniu rąk o szeroko rozwartych palcach, prelegent dowodzi tożsamości ręki twórczej w obu dziełach, wysnuwając wniosek, że „Lament" na nagrobku Krzysztofa Szydłowieckiego w Opatowie, a z nim razem i obie figurki nyżowe: św. Zygmunt i Krzysztof, dalej płyta z synkiem kanclerza Zygmuntem, płyta z Rafałkiem Ocieskim na krużgankach dominikańskich w Krakowie, figury św. Floryana i Wacława w kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, wreszcie obie niewieście allegorye wielkiego pomnika Tarnowskich w Tarnowie są dziełami Jana Michałowicza z Urzędowa. Postać Michałowicza jest jedyną może obok Słońskiego rzeczywiście wybitną polską indywidualnością artystyczną w XVI wieku.

Telegramy.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 31 lipca.)

Z pola walki.

Jedno ze starć granicznych.

Wiedeń. (T. B.) Jeden z naszych świetnych plutonów strzelców granicznych **odparł wczoraj liczebnie silniejszy atak serbski,** nie ponosząc strat. Serbowie stracili podobno jednego oficera i 22 żołnierzy.

Rosya cofnęła graniczne straże.

Osoby przybywające dzisiaj z Królestwa do Krakowa opowiadają, że posterunki rosyjskiej straży granicznej **zostały cofnięte w głąb kraju, tak że granicę swobodnie przejść można.** Urzędy graniczne zostały zwinięte.

Ze Szczakowy donoszą, że także tor kolejowy od Przemszy do stacyi Granica został przez nieznanych sprawców uszkodzony. Jak się dowiadujemy straże graniczne rosyjskie zostały **cofnięte od granicy o dwa kilometry.**

Przygotowania wojenne Rosyi.

Warszawa. (Tel. wł.) Nastrój wysoce podniecony z powodu spodziewanej lada chwila w Królestwie mobilizacyi. Miała być ona ogłoszona wczoraj w nocy, jednakże pod wpływem wiadomości o możliwości akcyi pośredniczącej, zainicyowanej przez Anglię, została wstrzymana. Teraz może być ogłoszona każdej godziny, jakkolwiek wszystkie zarządzenia wskazują, że de facto mobilizacya już jest. Wczoraj przeszła przez Warszawę 13-ta brygada artyleryi, skąd specyalnym pociągiem przewieziona została pospiesznie do Sosnowca. Brygada ta sprowadzona została z wileńskiego okręgu wojskowego.

Do Warszawy zawezwani zostali telegraficznie wszyscy bawiący na urlopach oficerowie i wyżsi urzędnicy administracyi Królestwa. Od dzisiaj zaprzestano wydawać paszporty zagraniczne osobom, należącym do zapasu armii.

Okolice Petersburga wyglądają jak jeden obóz ufortyfikowany. Wydano rozkaz, ogłoszony przez urzędową „Petersburską Agencyę Telegraficzną", aby latarnie morskie na brzegach finlandzkich były pogaszone. W okręgu kijowskim podobno mobilizacya w całej pełni.

Zapytanie obywateli kaliskich.

Wrocław. (Tel. wł.) Wczoraj udała się do gubernatora kaliskiego deputacya poważniejszych obywateli z prośbą o udzielenie im wyjaśnień w sprawie sytuacyi. **Gubernator odpowiedział deputacyi, że sytuacya jest niesłychanie poważna.**

W gubernii kaliskiej grozi wybuch rewolucyi. Objawia się już żywy ruch rewolucyjny. Wczoraj rozpoczął się run na banki rządowe i prywatne. **Bank rządowy w Kaliszu zamknięto. Robotnikom wstrzymano wypłaty.** Urzędnikom zaś wypłacono już pensye za trzy miesiące z góry i wysłano ich wraz z rodzinami w głąb cesarstwa.

Zarządzenia wojskowe Rosyi.

Warszawa. (Tel. wł.) Załoga w Kaliszu **wzmocniona została** przez 2 pułki piechoty, wysłane z Warszawy, dwa z Łodzi oraz pułk artyleryi.

Kolej kaliska i linie telegraficzne zajęte zostały przez wojsko. Most pograniczny na granicy prusko-rosyjskiej **został podminowany.**

Wrocław. (T. wł.) Wczoraj przybyły do Kalisza dwa nowe pułki, z Łodzi i Warszawy oraz artylerya.

Petersburg. (T. wł.) Ukazem carskim powołani zostali pod broń: rezerwiści 23 całych gubernij i 71 dystryktów 14 innych gubernij, część rezerwistów 9 dystryktów 4 gubernij, rezerwiści floty z 12 gubernij rosyjskich i z gubernii finlandzkiej, urlopowani kozacy z okręgu dońskiego, astrachańskiego, uralskiego, orenburskiego, z okręgu Terek i Lubawa. Powołano też oficerów rezerwowych, lekarzy, zarekwirowano konie i wozy.

Poważna sytuacya.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anzeiger" pisze o sytuacyi: **Położenie obecne jest niesłychanie poważne, a to z powodu zbrojeń rosyjskich, które utrudniły pracę dyplomacyi. Najbliższe 24 godzin przyniosą niesłychanie ważne decyzye.**

Przed rozstrzygnięciem.

Berlin. (T. wł.) „Loc. Anzeiger" donosi, że wczoraj **wyjechała do Petersburga pewna wysoko postawiona osobistość, celem przedsięwzięcia ostatniej próby rozwikłania sytuacyi.**

Oświadczenia Anglii.

Londyn. (T. B.) Sekretarz stanu G r e y odpowiedział w Izbie gmin na zapytanie B o n a r a S a w a: Mogę tylko bardzo mało powiedzieć i **ubolewam, że nie mogę powiedzieć, iż sytuacya jest mniej poważną, niż wczoraj.** Najważniejsze wypadki są dotąd niezmienione. Austro-Węgry rozpoczęły wojnę z Serbią. **Rosya zarządziła częściową mobilizacyę.** To nie doprowadziło dotychczas, o ile mi wiadomem, do odpowiednich kroków ze strony innych mocarstw. Dalej staramy się utrzymać pokój europejski. W tym celu utrzymujemy ścisły kontakt z innemi mocarstwami. Przy tem jednak z radością zaznaczam, że nie natrafiamy na żadne trudności ze strony innych mocarstw, chociaż było dla mocarstw niemożliwem przyłączyć się do naszej akcyi dyplomatycznej, zaproponowanej w poniedziałek.

Londyn. (T. B.) Na końcu posiedzenia wniósł premier A s q u i t h odroczenie drugiego czytania bilu dodatkowego do „homerule" i powiedział: Zebraliśmy się dziś wśród warunków, których powaga nie zna nic równego w tem cośmy dotąd doświadczyli. — **Kwestya wojny, czy pokoju, wisi w powietrzu. Stoimy wobec katastrofy, której rozmiary i skutki nie mogą wcale być ocenione.**

W takich warunkach jest bardzo ważnem dla interesów całego świata, aby Anglia, której interesy nie stoją bezpośrednio w grze (oklaski) okazała front światu (żywe oklaski) i była w możności postępować z powagą zgodnego narodu. Dyskusya nad bilem dodatkowym mogłaby w takich warunkach mieć zgubny skutek na sytuacyę międzynarodową. Wnoszę więc w porozumieniu z B o n a r e m L a w e m odroczenie jej i wyrażam nadzieję, że patryotyzm wszystkich stronnictw do tego się przyczyni, o ile to leży w mocy Anglii, aby nieszczęście, które grozi całemu światu, jeżeli nie odwrócić, to przynajmniej ograniczyć.

Przygotowania mocarstw.

Kanclerz Rzeszy u cesarza.

Berlin. (Tel. wł.) Kanclerz Bethmann-Hollweg przedłożył wczoraj przed południem cesarzowi referat w sprawie sytuacyi politycznej, po południu zaś konferował cesarz z wybitnymi osobistościami politycznymi i wojskowymi.

Cesarz niemiecki i car.

Berlin. (Tel. wł.) Potwierdza się wiadomość przez nas podana, że pomiędzy cesarzem niem. a carem rosyjskim nastąpiła żywa wymiana depesz, co wpłynęło na poprawienie stosunków.

Konferencya w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) W nowym pałacu cesarskim odbyła się **konferencya, w której uczestniczyli kanclerz Bethmann-Hollweg, minister spraw zagranicznych Jagow, minister wojny Falkenheyen, Tirpitz, szef sztabu generalnego Moltke i szef admiralicyi Pohl.**

Stanowisko Anglii i Francyi.

Paryż. (Tel. wł.) Prasa tutejsza omawia żywo ostatnie zajścia polityczne. „Temps" oświadcza, że Anglia nie mogłaby patrzeć spokojnie, gdyby Niemcy zaatakowały Francyę, tak samo jak Francya nie pozwoliłaby na zaatakowanie Anglii przez Niemcy.

Konferencye angielskich ministrów.

Londyn. (T. B.) Sekretarz stanu G r e y miał wczoraj popołudniu dłuższą konferencyę z premierem A s q u i t h e m.

Przygotowania Francyi.

Metz. (T. wł.) **Po stronie francuskiej panuje ożywiony ruch wojskowy.** Pod G i v e t zgromadzone są wielkie masy wojsk francuskich. Do Charville przybywają ciągle nowe pociągi z wojskiem.

W Paryżu odbywają się ustawicznie konferencye. W nocy z czwartku na piątek zbudzono Poincarego i wezwano go na naradę.

Zbrojenia Belgii.

Bruksela. (Tel. wł.) Przygotowania wojskowe są w pełnym toku. Załoga Leodyum wzmocniona została kilku pułkami piechoty. Do Brukseli przybyła cała dywizya konnicy.

Obawy Grecyi.

Ateny. (Tel. wł.) Panuje tu wielkie zaniepokojenie z powodu stanowiska, jakie zamierza zająć Bułgarya, która chce przy pomocy oręża zmienić pokój bukaresztański.

Neutralność Bułgaryi.

Sofia. (T. B.) Rząd bułgarski polecił swym zastępcom za granicą, aby powtórzyli oświadczenie, iż **Bułgarya w wojnie między Austro-Węgrami a Serbią, zachowa ścisłą neutralność.**

Nentralność Hiszpanii.

Madryt. (T. B.) Półurzędowa „Epoca" pisze: Rząd oświadczył, iż Hiszpania na wypadek międzynarodowego konfliktu zachowa najściślejszą neutralność.

Obrona Gibraltaru.

Gibraltar. (T. B.) Dziś przedpołudniem ogłoszono proklamacyę o zarządzeniach ostrożności celem obrony zatoki (Bay).

Półurzędowy głos rumuński.

Bukareszt. („T. Ag. rum.") Półurzędowa „Indep. Romaine" pisze: Sytuacya ma tak poważny charakter, iż nakłada na nas wszystkich Rumunów obowiązek zapomnienia wszystkiego, co chwilowo ich dzieli. Mimo wszystkich zawikłań, które mogłyby nastąpić, a które w swych skutkach są nieobliczalne, należy przecież spodziewać się, że konflikt między Austro-Węgrami a Serbią pod wpływem jednomyślnych usiłowań wszystkich państw, które tak samo jak Rumunia, niczego nie zaniechają, aby wstrzymać ogólną konflagracyę, że będzie zlokalizowany.

Obowiązkiem Rumunii jest, ponieważ nie leży w jej ręku usunięcie konfliktu między Austryą a Serbią, wstrzymać się od wszelkich manifestacyj, któreby były nie na czasie i stały w sprzeczności z jej interesami, jakoteż ze stosunkami przyjaznymi. Apelujemy do wszystkich, aby wstrzymali się od wszelkich chociażby nieświadomych aktów i wszelkiej manifestacyi niezgody.

Z Monarchii.

Wezwanie do składek.

Wiedeń. (T. B.) Namiestnik bar. Bienerth, marszałek krajowy ks. Lichtenstein i burmistrz Dr Weisskirchner wydali odezwę do obywateli, w której wzywają do przyczynienia się do złagodzenia nędzy wszystkich tych, którzy znajdują się w potrzebie i do nadsyłania także darów lub składek dla żołnierzy. Centralny komitet przyjmuje wszystkie tego rodzaju dary i składki.

Na austro-węgierską flotyllę powietrzną.

Wiedeń. (T. B.) Jak dzienniki donoszą, wczoraj o godz. 3 odbyła się narada centralnego komitetu dla utworzenia austryackiej flotylli powietrznej. Uchwalono znajdującą się w pocztowej Kasie oszczędności kwotę 1,400.000 K pochodzącą ze składek, wobec panujących okoliczności natychmiast złożyć w kancelaryi gabinetowej cesarza do dyspozycyi monarchy. O tej uchwale uwiadomiono także protektora austryackiego komitetu flotylli powietrznej arcyksięcia Karola Franciszka Józefa.

Ministrowie węgierscy w Wiedniu.

Wiedeń. (T. B.) Prezydent gabinetu hr. Tisza i minister skarbu Teleszky przybyli tu z Budapesztu.

Postanowienia wyjątkowe w sprawach prawnych cywlinych.

Wiedeń. (T. B.) „Wiener Zeitung" ogłasza cesarskie rozporządzenie z dn. 29 b. m. **o postanowieniach wyjątkowych na polu postępowania w cywilnych sprawach prawnych dla osób wojskowych i z nimi na równi położonych.**

Wezwanie do służby sanitarnej i publicznej.

Wiedeń. (T. B.) Podobnie, jak rektor tutejszego uniwersytetu, także rektor politechniki Dr Sahulka, który sam dobrowolnie zgłosił się do usług wojskowych, wydał odezwę do studentów, aby zgłaszali się do służby sanitarnej i publicznej.

Wojna a targi pieniężne.

Giełda w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) Na wniosek wielkich banków zamknięto na giełdzie efektywny handel terminowy. Per ultimo notowano już tylko papiery angażowane na najkrótsze terminy. Spekulacyą nikt się nie zajmował. Powszechnie omawiano tylko sytuacyę polityczną i z naprężeniem oczekiwano wiadomości z giełd londyńskiej i paryskiej co do stanowiska, jakie zajmą giełdy tamtejsze.

Gorączkowy nastrój w Berlinie.

Berlin. (T. B.) **W mieście panuje gorączkowe naprężenie.** W godzinach wieczornych ulice były przepełnione tysięcznym tłumem, tak, że tylko z trudem zdołano ruch utrzymać. Wszędzie nastrój jest poważny i godny.

Gorączka na giełdzie nowojorskiej.

Nowy Jork. (T. B.) Giełda także wczoraj miała przebieg gorączkowy, przyczem wiele materyału sprzedano.

Demonstracye ukraińskie.

Lwów. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem odbyły się tu demonstracye ukraińskie. Ukraińcy zebrali się w wielkiej liczbie w ulicy Kurkowej, skąd wśród śpiewów i przy dźwiękach orkiestry wyruszyli w pochodzie przez główne ulice miasta. Demonstranci wznosili okrzyki: Precz z Rosyą! Niech żyje wojna! Ukraińcy demonstrowali także przeciw Polakom i udali się przed konsulat pruski, gdzie orkiestra odegrała hymn państwowy i „Szcze ne wmerła Ukraina". Z pod konsulatu udali się Ukraińcy pod komendę korpuśną i namiestnictwo.

MOBILIZACYA.

Wiedeń. (Godz. 5). (T. B.) Właśnie plakatują obwieszczenie, mocą którego cesarz zarządził ogólną mobilizacyę.

BERLIN. (T. B.) **Z Petersburga nadeszła dziś od ambasadora niemieckiego wiadomość, donosząca, że zarządzona została ogólna mobilizcya armii i floty rosyjskiej. Na to cesarz Wilhelm zarządził stan grożącego niebezpieczeństwa wojny. Cesarz Wilhelm dzisiaj przeniesie się do Berlina.**

BERLIN. (T. B.) **Biuro Wolffa donosi: Stan grożącego niebezpieczeństwa wojny powoduje wszystkie zarządzenia nad granicą dla ochrony kolei, ograniczenie ruchu pocztowego, telegraficznego i kolejowego, na rzecz potrzeb wojskowych. Dalsze następstwa są równoznaczne z proklamowaniem stanu wojennego, stanu oblężenia w Prusiech i zakazem ogłaszania wiadomości o ruchach wojsk i środkach obrony.**

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Bolesławowie Miączyńscy z Palikrów, X. Franciszek Lewiński z Sosnowca, Marya Bugajska z Noworadomska, Marya Borowiczowa z Borysławia, Maryan Czajewicz z Zawiercia, Wacław Grotowski z Warszawy, Stanisław Homolacz ze Lwowa, Włodzimierz Kisielewski z Sądowej Wiszni, Stanisław Lebowski z Dobusławic, Julia Nowicka z Litwy, Józefowie Niemirowiczowie z Nowego Dworu, Stanisławowie Obuchowiczowie z Mokanowic (Gub. Mińska), Dr Edmund Pauchaud de Bottes z Berna, Tomasz Pauls z Borysławia, Drowie Maryanowie Rosenbergowie z Drohobycza, Eugenia Rostkowicz z Czortkowa, Dyr. Huber Richter z Wiednia, Ela Rabowska z Włocławka, Władysławowie Sikorscy ze Lwowa, Adryanowie Strausowie z Kijowa, Władysław Śleczkowski ze Lwowa, Walerya Zajączkowska z Czortkowa, Włodzimierz Teppa ze Lwowa.

Nadesłane.

Ś. † p.

Władysław Bojarski

przemysłowiec, obywatel m. Krakowa, uczestnik kampanii węgierskiej z 1848 r.

przeżywszy lat 86, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 30 lipca 1914 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dn. 1 sierpnia b. r. o godz. 4 popoł., na który-to smutny obrzęd stroskani żona, dzieci, zięciowie, synowie i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek dn. 3 sierpnia b. r. o godzinie 9-tej rano w kościele OO. Franciszkanów.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego w Krakowie.

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Członków Spółki zarejestrowanej pod firmą
„Bazar Kółka Rolniczego w Czernichowie"
z dnia 3 maja b. r., a zatwierdzonej przez c. k. Sąd kraj. jako handlowy pismem z dnia 8 czerwca b. r., ogłasza Zarząd Spółki
dobrowolną sprzedaż całego majątku,
złożonego z nieruchomości i sklepu towarów mieszanych. Mający zamiar kupna zechcą wnosić oferty na ręce podpisanych, którzy gotowi są udzielić wszelkich informacyj na miejscu. Oferty należy przesyłać do końca października r. b.
Pierwszeństwo kupna zastrzeżono katolikom Polakom.
Bazar Kółka Rolniczego w Czernichowie Spółki Handlow. zarejestr. z ogr. por.
Prezes: *Ks. Władysław Jelonek.*
Sekretarz: *Franciszek Topolski.*

82-letnia staruszka
wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, **prosi o wsparcie**. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu"

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie. L. 50/91 V. 1914.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1914 roku.

Odjazd z Krakowa.

12.20 w nocy (p. osob. Nr 11) **do Podwołoczysk.** Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy.
12.48 w nocy (p. posp. Nr 8) **do Wiednia.** Połączenia: do Opawy, Berna, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.
3.14 w nocy (p. posp. Nr 7) **do Czerniowiec.**
3.55 w nocy (p. posp. Nr 10) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
4.20 rano (p. osob. Nr 31) **do Oświęcimia** przez Podgórze Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
5.20 rano (p. osob. Nr 20) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6.40 rano (p. posp. Nr 3) **do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan.**
6.52 rano (p. posp. Nr 2) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię: Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7.10 rano (p. posp. Nr 101) (od 15 czerwca do 30 września wł.) **do Zakopanego i Rabki.**
7.50 rano (p. osob. Nr 15) **do Podwołoczysk.**
8.10 rano (p. osob. Nr 411) **do Wieliczki.**
8.25 (p. osob. Nr 6211) **do Kocmyrzowa i Mogiły.**
8.46 rano p. pos. Nr 203) (od 16 maja do 1 października wł.) **do Podwołoczysk.**
9.30 rano (p. o. Nr 41) **do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze Płaszów.** Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola.
9.30 rano (p. o. Nr 18) **do Wednia.** Połączenia do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
10.25 rano (p. o. Nr 43) (od 15 czerwca do 30 września wł.) **do Zakopanego i Rabki.** Połączenia: do Wadowic, Bielska, Żywca, Zwardonia.
10.45 rano (p. os. Nr 13) **do Podwołoczysk i Ickan.** Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 maja do 30 września wł.)
1.15 popoł. (p. o. Nr 33) **do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.** Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
1.30 po poł. (p. miesz. Nr 461) **do Wieliczki.**
1.42 po poł. (p. osob. Nr 6213) **do Kocmyrzowa i Mogiły.**
1.42 po poł. (p. osob. Nr 48B) (od 1 maja do 31 września co niedziele i święta) **do Trzebini.**
1.57 po poł. (p. osob. Nr 14) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.
2.40 po poł. (p. posp. Nr 6) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
2.40 po poł. (p. posp. Nr 5) **do Lwowa.**
2.48 po poł. (p. osob. Nr 44B) (od 1 maja do 30 września codziennie) **do Trzebini.** Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.
3.00 po poł. (p. osob. Nr 25) **do Tarnowa.** Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Nowego Sącza, (Orłowa od 15 czerwca do 30 września).
3.25 po poł. (p. osob. Nr 49) **do Suchy, Żywca, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż, Jasła.**
5.40 po poł. (p. osob. Nr 27 **do Rzeszowa.**
6.00 wieczór (p. osob. Nr 116) **do Oświęcimia.**
6.45 wieczór (p. osob. Nr 16) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię do Berlina.
6.55 wieczór (p. miesz. Nr 61V) **do Tarnowa.**
7.40 wieczór (p. miesz. Nr 463) **do Wieliczki.**
7.45 wieczór (p. posp. Nr 204) (od 14 maja do 29 września) **do Karlsbadu.**
7.55 wieczór (p. osob. Nr 45) **do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze Płaszów.**
8.00 wieczór (p. osob. Nr 6215) **do Kocmyrzowa.**
8.43 wieczór (p. posp. Nr 1) **do Ickan, Bukaresztu, Konstancy.** Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola okrętem.
9.00 wieczór (p. osob. Nr 17) **do Podwołoczysk.**
10.15 w nocy (p. posp. Nr 4) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi.
10.35 w nocy (p. posp. Nr 104) **do Wiednia.** Połączenie: do Berlina.
10.55 w nocy (p. osob. Nr 19) **do Lwowa.**
11.55 w nocy (p. osob. Nr 47) **do Nowego Sącza.** Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12.40 w nocy (p. posp. Nr 8) **z Czerniowiec.** Połączenia: z Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3.07 w nocy (p. posp. Nr 7) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Bogumin.
3.30 w nocy (p. osob. Nr 12) **z Podwołoczysk.**
4.52 rano (p. osob. Nr 20) **ze Lwowa.** Połączenia: od Stanisławowa, Stojanowa, Stryja, Chyrowa, Sambora.
5.30 rano (p. posp. Nr 103) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Berlina, i Wrocławia.
5.55 rano (p. osob. Nr 48) **z Nowego Zagórza przez Suchą.** Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
6.00 rano (p. posp. Nr 3) **z Wiednia.** Połączenia: z Berna, Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6.32 rano (p. posp. **Nr 2 z Ickan.** Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.20 rano (p. osob. Nr 15) **z Oświęcimia.**
7.20 rano (p. osob. Nr 412) **z Wieliczki.**
7.35 rano (p. osob. Nr 6212) **z Kocmyrzowa i Mogiły.**
7.55 rano (p. osob. Nr 32) **z Oświęcimia** przez Podgórze Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.
8.15 rano (p. osob. Nr 118) (od 1 czerwca do 30 września wł.) **z Tarnowa.** Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż. Od 15 czerwca ze Sambora, Nowego Zagórza.
8.40 rano (p. posp. Nr 203) (od 16 maja do 1 października wł.) **z Karlsbadu.** Połączenia: z Pragi, Ołomuńca.
8.42 rano (p. osob. Nr 18) **z Podwołoczysk.**
9.05 rano (p. osob. Nr 41) **z Granicy.** Połączenia z Warszawy.
9.35 rano (p. osob. Nr 13) **z Wiednia.** Poczenia: z Ołomuńca, Berna, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic.
11.20 rano (p. miesz. Nr 462) **z Wieliczki.** Połączenia: z Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.
11.55 rano (p. osob. Nr 39) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Oapwy, Wrocławia, Berlina i Warszawy.
12.58 popoł. (p. osob. Nr 6214) **z Kocmyrzowa i Mogiły.**
1.10 popołudniu (p. osob. Nr 114) (od 1 czerwca do 30 września w niedziele, czwartki i święta) **z Tarnowa.**
1.25 popołudniu (p. osob. Nr 14) **ze Lwowa.**
2.05 popołudniu (p. osob. Nr 44) **z Jasła przez Suchę.** Połączenia: z Orłowa, Krynicy (od 15 maja do 30 września), Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę. Od 15 czerwca ze Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Nowego Zagórza.
2.20 popołudniu (p. posp. Nr 6) **ze Lwowa.** Połączenia: z Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
2.33 popołudniu (p. posp. Nr 5) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Opawy.
3.35 popołudniu (p. osob. Nr 414) **z Wieliczki.**
4.45 popołudniu (p. osob. Nr 26) **z Oświęcimia, Skawiny.** Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.
4.51 popołudniu (p. osob. Nr 27) **z Brzecławy (Lundenburga).**
5.50 popołudniu (p. osob. Nr 116) (od 1 czerwca do 30 września wł.) **z Tarnowa.**
6.14 wieczór (p. miesz. Nr 464 **z Wieliczki.**
6.25 wieczór (p. osob. Nr 16) **z Podwołoczysk.**
6.53 wieczór (p. osob. Nr 42) **od Stanisławowa.**
7.10 wieczór (p. osob. Nr 6216) **z Kocmyrzowa.**
7.36 wieczór (p. posp. Nr 204) (od 14 maja do 29 września) **z Podwołoczysk.**
8.10 wieczór (p. posp. Nr 1) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
8.23 wieczór (p. posp. Nr 102) (od 15 maja do 30 września wł.) **z Zakopanego i Rabki.**
8.50 wieczór (p. osob. Nr 47 B) (od 1 maja do 30 września co niedziele i święta) **od Trzebini.**
9.10 wieczór (p. osob. Nr 34) **z Oświęcimia.** Połączena: z Sierszy Wodnej.
9.24 wieczór (p. posp. Nr 4) **z Podwołoczysk.**
9.45 wieczór (p. osob. Nr 19) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy.
10.24 w nocy (p. osob. Nr 24) **z Rzeszowa.**
11.05 w nocy (p. osob. Nr 46) **z Nowego Sącza przez Suchę.**
11.38 w nocy (p. posp. Nr 9) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Berna, Opawy, Wrocławia i Berlina, Petersburga, Warszawy.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu", w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.